Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 1·10
Kwartalnie	Zł. 3·30
Półrocznie	Zł. 6·60
Rocznie	Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie	zł. 1·50

Konto P. K. O. 410·288.

Redakcja i administracja: ul. Goldhammera 2. Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	Zł. 200·—
1/2 strony	Zł. 100·—
1/4 „	Zł. 60·—
1/8 „	Zł. 30·—
1/16 „	Zł. 15·—
1/32 „	Zł. 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30 —

Rok IV. Tarnów, piątek dnia 27 lutego 1931 r. Nr. 9.

Nowe możliwości — nowe obowiązki.

(Z okazji akcji purimowej K. K. L.).

Niepewność o los i przyszłość K. K. L., które jak zmora ciążyła nad wszystkimi przyjaciółmi dzieła odbudowy Palestyny przez długie miesiące — została wreszcie usunięta, o tyle przynajmniej, że zewnętrzne przeszkody nam więcej nie stoją w drodze. Po ogłoszeniu bowiem listu Mac Donalda nabywanie ziemi w Palestynie jest prawie że nieograniczone. Jakby ciężki kamień nam spadł z serca, bo przecież ziemia jest podstawowym warunkiem siedziby narodowej, bez ziemi niema kolonizacji, niema emigracji i niema żydowskiej Palestyny. I rzeczywiście się cieszymy, że to elementarne prawo do naszej ziemi zostało nam przywrócone. I tak samo, jakeśmy po ogłoszeniu białej księgi protestowali z całem oburzeniem przeciw zamachowi na to naprawo do ziemi ojczystej, tak teraz się radujemy, że to nasze prawo nie jest więcej kwestjonowane i możemy tę ziemię dowolnie nabywać.

Ale zarazem z drugiej strony musimy sobie zdać sprawę, że to przywrócenie możliwości nakłada na nas i nowe obowiązki. Ziemia może być nabywaną, ale ona musi być kupioną, piędź za piędzią i dunam za dunamem, a na to trzeba pieniędzy, dużo pieniędzy, a tu sprawa nie przedstawia się już tak radośnie. Przeciwnie, usunięte zostały trudności zewnętrzne, ograniczenia prawne znikły, ale natomiast powstały nowe trudności wewnętrzne, trudności finansowe. Jest to smutnym objawem, że właśnie w tej chwili Kierownictwo K. K. L. w Jerozolimie boryka się z trudnościami i nietylko że nie może myśleć o nowych nabytkach, ale nawet nie jest w stanie dokończyć wszczętych zakupów z powodu braku pieniędzy, z powodu spadku dochodów. Zdawałoby się, że społeczeństwo zareaguje na te nowe pomyślne możliwości, spotęgowane ofiarnością, że da teraz wyraz swemu przywiązaniu do ziemi palestyńskiej przez zwiększone świadczenia, tymczasem widzimy coś wręcz przeciwnego. Czyżby nas naprawdę nie stać było na nic innego, tylko na krzyki i na protesty a kiedy trzeba przystąpić do czynu, zapominamy o naszych obowiązkach. Dlatego to godzi się w związku z nowo wytworzoną sytuacją i nowemi pomyślnemi możliwościami przypomnieć społeczeństwu, że odzyskanie możliwości nabywania ziemi jest to tylko warunkiem do naszej własnej pracy, do naszych świadczeń i naszej ofiarności. Warunki polityczne są tylko formą, ale pozatem wszystko należy do nas samych i byłoby hańbą dla nas, gdyby przez naszą własną winę nasza sprawa się nie posuwała naprzód.

To też nadchodząca akcja purimowa ma być tą nadzwyczajną sposobnością do poprawy sytuacji, do powiększenia ofiarności i do dostarczenia środków, potrzebnych do wyzwolenia ziemi. W dniu purimowym, który jest „dniem radości i wesela", powinniśmy także dać wyraz naszej radości z powodu uzyskania możliwości nabycia ziemi i łożyć ochoczo na ten cel.

Deklaracja rządu angielskiego stworzyła dla nas nowe możliwości, otwarła nowe horoskopy, ale równocześnie nałożyła na nas nowe wielkie obowiązki, obarczyła nas wielką odpowiedzialnością wobec przyszłości, — spełnijmy ten obowiązek podczas akcji purimowej. **W.**

Stanowisko kupców w sprawie zniżki cen.

W sprawie zniżki cen zabrały ostatecznie głos org. kupieckie w Krakowie. W Krakowie odbyło się onegdaj w lokalu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców zgromadzenie kupców, na którem uchwalono następujące rezolucje:

W interesie kupiectwa leży redukcja cen, gdyż jest ona jednym z podstawowych warunków wzmożenia popytu, a byt kupca nie jest uzależnionym tyle od wysokości zysku, ile od szybkiego i dużego obrotu. Na skutek więc znacznego ograniczenia zyskowności, od dawna już obniżenie cen faktycznie istnieje.

Fakt ten, dla którego bodźcem jest zarówno brak rezerw kapitałowych, jakoteż i szczególnie ostra walka konkurencyjna, może z łatwością być stwierdzony w całym szeregu branż na podstawie porównania cen hurtowych z detalicznemi, oraz ich wzajemnego ustosunkowania.

O zaniku dochodów w handlu świadczą zresztą coraz bardziej mnożące się przymusowe likwidacje i upadłości przedsiębiorstw handlowych, które utraciły swoje kapitały obrotowe właśnie na skutek braku dochodów, braku rentowności.

W tych warunkach jedynym, gospodarczo uzasadnionym sposobem pogłębienia i rozszerzenia zniżki cen w handlu może być rewizja całokształtu zasadniczych elementów, obciążających kalkulacje kupiecką. Praca w tym kierunku (do której całe kupiectwo stanie z całą gotowością, widząc w niej możliwość zapoczątkowania realizacji zasadniczego programu naprawy stosunków w handu polskim) wymaga dokładnego zrewidowania podstawowych czynników procesu gospodarczego zarówno po stronie produkcji, jakoteż wymiany.

Akcja obniżania cen nie może zaś w żadnym wypadku być zrozumiana jako hasło mechanicznej redukcji, dokonanej pod naciskiem opinji szerokich sfer ludności, powstrzymujących się od zakupu w oczekiwaniu niezwłocznego pogłębienia taniości. Akcja prowadzona obecnie przez nieodpowiedzialne czynniki publicystyczne grozi wysoce niebezpiecznemi, a już dzisiaj wyraźnie dającemi się odczuwać konsekwencjami w postaci nowej redukcji obrotów i wzrostu niewypłacalności.

Konsekwencjom tym, zagrażającym zarówno tysiącom egzystencyj kupieckich, jakoteż całokształtowi gospodarstwa społecznego, należy stanowczo przeciwdziałać przez zastąpienie akcji demagogiczno-propagandowej — akcją spokojną i rzeczową pracą rewizyjną.

Kupiectwo oświadcza gotowość czynnej współpracy w tym kierunku, celem ujęcia przyczyn obecnej drożyzny fabrycznych produktów krajowych przy uwzględnieniu nadmiernego opodatkowania i szeregu opłat monopolowych i samorządowych, przyczyniających się w najwyższym stopniu do obecnego stanu rzeczy.

Jak się dowiadujemy, Stowarzyszenie Kupców w Tarnowie zwołuje w najbliższych dniach zgromadzenie kupców w sprawie zniżki cen.

P. Margulies redivivus.

Po dłuższym odpoczynku skierował pan radca przyboczny Margulies swe pierwsze kroki na Ratusz, na posiedzenie Komisji budżetowej. Przyszedł zły i nadąsany. Jego marzeniem było zostać referentem budżetowym, bo któż lepiej od niego zna się na sprawach miejskich, któż lepiej od niego potrafi referować budżet? Zapomniał jednak o przysłowiu: „człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi", a może o niem nigdy nie słyszał? Czyż to nie prawdziwa tragedja leżeć w łóżku wtedy, kiedy na Ratuszu rozgrywają się takie ważne rzeczy? Czyż to nie istne męki Tantala być tak blisko żłobu i wyjść tak bez niczego? Ludzie to, czy szakale? Nie mogliż oni jeszcze poczekać z tym przeklętym budżetem i ukonstytuować się w jego obecności. Jego pominąć, a referentem wybrać Dra Kryplewskiego? To przecież straszne. Być może, że p. Dr Kryplewski lepiej się będzie prezentował przy stoliku referenta, może nawet milej będzie widziany i chętniej słuchany przez Radę. Ale co za porównanie — Margulies a Dr Kryplewski! Ten wprawdzie były burmistrz, ale przecież tylko adwokat, a on mimo ukończonych tylko trzech klas, jednak urodzony referent budżetowy.

Tego się nie spodziewał, by go w Radzie przybocznej taki afront spotkał. Być tak samo, jak za poprzedniej Rady, zwykłym pionkiem w Komisji budżetowej? Tak gładko wam to nie ujdzie. Zobaczycie, co taki radca przyboczny i w dodatku lojalny obywatel potrafi! I nie namyślając się długo, zaproponował na samym wstępie skreślenie pozycji, przeznaczonej na dalsze utrzymanie placu zabawowego.

Pan radca przyboczny nie znosi tego placu. Już w zeszłym roku zapowiadał jego zniszczenie, gdy tylko dojdzie do władzy. I ciekawe, że w ten sam sposób wygrażał się niedawno wobec jednego z tutejszych lekarzy p. Dr Mütz. Tym dwom panom nie daje ten plac spokoju. I cóż ich obchodzą te biedne dzieci, dla których plac zabawowy jest prawdziwym letnim pobytem. Cóż ich obchodzi zdrowie tych dzieci? Przecież to są obce dzieci.

Na szczęście znaleźli się jednak na Ratuszu ludzie, którzy nie dopuścili, by plac ten stał się przedmiotem walki politycznej, czy porachunków osobistych i przegłosowali p. Marguliesa.

Już prędzej rozumiemy zachowanie się p. Dra Silbigera, który pospieszył z pomocą p. Marguliesowi. Wychowanie fizyczne młodzieży sprzeciwia się religji żydowskiej, a p. Dr Silbiger, jako fanatyczny ortodoksa, jest przecież tej religji najsilniejszym filarem i obrońcą. Dla dzieci żydowskich dobry jest talmud lub inne święte księgi, a nie rek czy huśtawka.

I jeszcze śmie ktoś zarzucić, że p. Dr Silbiger nie nadaje się na prowodyra ortodoksji. **Spectator.**

W Purim pamiętajcie o Żydowskim Funduszu Narodowym.

Kontrola w Żydowskiej Gminie Wyznaniowej.

W pierwszej połowie tego miesiąca odbyła się w tut. Żydowskiej Gminie wyznaniowej kontrola rachunkowa, dokonana przez delegata Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego w obecności członków Zarządu Gminy.

Ponieważ kandydaci na stanowisko komisarza kahalnego zacierali ręce z powodu powyższej kontroli, a „wybitny polityk żydowski" z „Hasła" pisał już nawet o „rewizji" w kahale, przeto zapoznaliśmy się bliżej z wynikami tej kontroli.

Otóż możemy być dumni z dotychczasowej gospodarki kahalnej i należałoby sobie życzyć, żeby wszystkie Gminy, nietylko żydowskie, były tak wzorowo i uczciwie zarządzane, jak nasza. Przecież pamiętamy jeszcze manipulacje z funduszami szpitalnemi z czasów przed objęciem szpitala żyd. przez dzisiejszy Zarząd, nie zapomnieliśmy jeszcze historji o tych sławetnych „bonach" z fałszywemi podpisami jednego z dzisiejszych „działaczy chasydzkich", a zapewne kandydata do przybocznej Rady kahalnej.

Kontrola rachunkowa, dokonana zapewne na skutek różnych donosów, wypadła dla Zarządu chlubnie i żadnej zgoła nie przynosi mu ujmy.

A jednak kontrola stwierdziła coś, co dla donosicieli ma być cennym materjałem, dowodzącym o „rozrzutności" i złej gospodarce dzisiejszego Zarządu. Otóż kontroli rachunkowej uległ materjał tak dochodowy, jak i rozchodowy za czas od 1 marca 1922 do 31 stycznia 1931. I cóż się okazało? **Zarząd Gminy wydatkował kwoty nieprzewidziane w budżecie.** Jakie i na co?

Na rzecz funduszu narodowego w Palestynie wypłacił Zarząd kwotę 890 zł. Tego wydatku Zarząd nie powinien się wstydzić. Ten wydatek jest może jednym z tych promyków, który rozjaśniał ciemny dość horyzont w tut. Gminie żydowskiej. **A cóż dopiero, kiedy kwotę tę 890 zł. uchwalił cały Zarząd jednogłośnie na rzecz Funduszu narodowego, by uwiecznić obchodzoną wówczas w całej Polsce uroczystość państwową dziesięciolecia Niepodległości Polski!**

A w tym Zarządzie zasiadali wówczas i ci, którzy dziś tak sromotnie opłakują ten wydatek, zarzucając sjonistom „rozrzutność" i złą gospodarkę, no i z pewnością jako członkowie „prorządowych stronnictw żydowskich" głosowali za tą uchwałą.

O! Były jeszcze przekroczenia budżetowe! Kontrola to wszystko wykazała. **Wypłacono 900 zł. na macę dla uciskanych Żydów w Rosji.** Ten wydatek chyba „Klaus" zaakceptuje i uzna, że on był pożyteczny i konieczny.

Wypłacano jeszcze kwoty drobniejsze w związku z utrzymaniem Röntgena i prześwietlania chorych, oraz poczyniono wydatki dla personalu Gminy za biurowe prace nadobowiązkowe.

Wszystkie te wydatki poczynił cały Zarząd zgodnie, bez sprzeciwu ze strony dzisiejszych kandydatów na krzesła kahalne.

Ale jedno doprawdy jest wielkie przekroczenie budżetowe. Oto za Komitet ratunkowy wypłacił Zarząd kwotę 9683 zł. 50 gr. Suma to wielka.

Ale za kwotę tę poręczyli osobiście poszczególni członkowie Zarządu. Nasi towarzysze pp. Dr Spann, Götzler i Dürst i weksle na pokrycie tej kwoty osobiście podpisali, ręcząc prywatnym swym majątkiem za spłacenie powyższej sumy. Z tak pożyczonej kwoty wypożyczano najbiedniejszym po 100 zł. bezprocentowo na dogodne dłuższe i drobne spłaty.

I z tego przekroczenia budżetowego, dokonanego choćby tylko przez sjonistów, jesteśmy dumni, a Żydzi tarnowscy potrafią chyba ocenić ten ofiarny czyn i poświęcenie się naszych towarzyszy.

Oto w ogólnych zarysach wynik kontroli, owej „rewizji", która ma dać może motywa do rozwiązania Żydowskiej Gminy wyznaniowej i mą pewnie uzasadnić konieczność zamianowania komisarza.

Przed wyborem nowego Zarządu Komunalnej Kasy Oszczędn. m. Tarnowa.

Wkrótce ma nastąpić wybór nowego Zarządu Komunalnej Kasy Oszczędności. Połowa członków Zarządu musi wedle statutu pochodzić z łona Rady, obecnie z łona Rady przybocznej, zaś reszta członków może być wybraną z poza Rady.

Kandydatów jest naturalnie więcej, niż wolnych miejsc. Im bliżej do wyboru, tem więcej apetytów mniej lub więcej uzasadnionych. Mamy niepłonną nadzieję, że Ks. Infułat Mysor, będący duszą całej Kasy Oszczędności, która dzięki temu cieszy się dziś ogólnem zaufaniem ludności, będzie stał na straży dobra tej pożytecznej instytucji i nie zezwoli, by w czasie, kiedy przez rozwiązanie Rady miejskiej odebrano ludności miasta Tarnowa legalnie wybraną reprezentację, jedynie kompetentną do decydowania o losie Kom. Kasy Oszczędności, — dostali się tam ludzie, do których nikt niema zaufania, którzy wyniesieni zostali na powierzchnię życia społecznego tylko dzięki przypadkowi lub chwilowej konjunkturze.

Na Kasę Oszczędności są zwrócone oczy całej ludności Tarnowa i szerokiej okolicy. Są tam miljonowe oszczędności najszerszych warstw ludności. Dlatego nie jest obojętnem, kto będzie włodarzem tych oszczędności.

Zarząd Kasy Oszczędności musi składać się z ludzi uczciwych. To przedewszystkiem. Kasa Oszczędności nie może być terenem dla rozrachunków politycznych lub dla uraczenia kogoś podarunkami za „zasługi" położone w pracy politycznej.

O tem winni pamiętać ci, w których rękach leży decyzja w powyższej sprawie.

Ogłoszenie

Stosownie do § 29 regulaminu wyborczego dla wyborów rabinów i podrabinów z dnia 24 października 1920 r., Nr. 75 poz. 593 Dz. U. R. P., Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Tarnowie rozpisuje

konkurs

na opróżnione stanowisko podrabina

Reflektanci zgłosić winni swoje kandydatury w terminie dni 14 od daty ukazania się tego ogłoszenia do Zarządu Gminy przy dołączeniu świadectw, wykazujących ich kwalifikację dla sprawowania urzędu podrabina.

ZARZĄD

Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Tarnowie.

Rewelacje „wybitnego obywatela żydowskiego".

Jakiś „wybitny obywatel żydowski" puścił się na szerokie wody. Umieścił w „Haśle" notatkę o „gospodarce sjonistów" w kahale. Ponieważ notatka jest anonimowa, co odbiera jej całą wagę i znaczenie, przeto mamy prawo przyjąć, że ten obywatel nie jest wcale tak „wybitnym".

Z treści notatki tej widocznem jest, że autor jej, niby to znawca spraw kahalnych, jest typowym, „wybitnym", rutynowanym kłamcą.

Nie trudno dociec, kim jest ten „wybitny obywatel żydowski". — My go znamy. — Należy niewątpliwie do kliki denuncjantów, do starej gwardji propinatorsko-kahalnej. Są oni zresztą wszyscy do siebie podobni, dlatego obojętnem jest, kim właściwie jest ten „wybitny obywatel żydowski".

Najciekawszem jest jednak, że taki sobie „wybitny" intrygant czy donosiciel choruje na „sjonistofobję" i wszędzie i zawsze widzi tylko ku swemu utrapieniu znienawidzonych sjonistów, — zawsze i wszędzie zanosi „modły" do Władz Nadzorczych, skomląc o „rychłe zamianowanie Komisarza rządowego".

Taki sobie „wybitny" półgłówek uroił sobie w swojej rozmiękłej już zdaje się mózgownicy, że „na Ratuszu rządzili sjoniści", że w „Kahale zdobyli rządy sjoniści, mając tam większość", a od czasu do czasu nienawiść do sjonistów równa się u tego „wybitego" z rozumu obywatela żydowskiego afektowi, kwalifikującemu się na pomieszanie zmysłów. Inaczej też nie można osądzić takich bredni, jak że „gospodarka sjonistyczna była fatalna, szafowanie pieniądzmi publicznemi lekkomyślne i wydawane na cele czysto partyjno-sjonistyczne kwoty nie pozostające w żadnym związku z zadaniami i działalnością Kahału".

Szkoda, że nie znamy nazwiska tego „wybitnego obywatela", który kryjąc się pod płaszczykiem anonimu, zarzuca zarządowi Kahału, że wydawał pieniądze na „czysto partyjno-sjonistyczne cele".

Henryk Adler (Neszer).

Chassin i Chawadża Julek.

(Ze zbioru nowel „Ariela i Juba").

Chassin zaprzyjaźnił się z Julkiem ze względów czysto zewnętrznych. Poprostu spodobał się młodemu Arabowi młodzian żydowski o śniadej twarzy, z wiecznie błąkającym się na niej dobrotliwym uśmiechem, z kruczemi, karbującemi się włosami.

Chassin zwykł był zasiadywać nocą na jednej ze skał za domostwami wioski i wyśpiewywać tęskną piosenkę o księżycu i jego smutnej, beznadziejnej miłości. Powtarzał się w pieśni gardłowym dźwiękiem przygłuszony refren: szahar... szaharu... sza — ha — ru — u...

Gdy się w takich chwilach zjawiał Julek, Chassin przerywał pieśń i rozpoczynała się rozmowa:

— Chawadża Julek — ileś ty zapłacił za twą marat madam Wanda?

— Otóż po pierwsze Chassin madam Wanda to nie moja „marat", a powtóre u nas się nie płaci za kobiety pieniędzy...

— Nie płaci się „mussari" za żony chawadża Julek — to u was, Jahudów, prawdziwy raj, dziwię się więc, dlaczego nie bierzesz tej madam Wanda za żonę. Chociaż tak prawdę powiedziawszy, to tego nie rozumiem — nie jest twoją żoną, a nieraz was widywałem tak blisko siebie... (w tem miejscu uśmiecha się Arab znacząco...). Jakże to u was dobrze!

— Nie tak bardzo dobrze, Chassinie. Aby dostać jakąś piękną „marat", ma się u nas innego rodzaju trudności. Przyjdzie czas, że i wy będziecie dostawać żony za darmo, to wówczas poznacie te cierpienia...

— Ech, co tam inne trudności. U nas nigdy nie będą oddawali kobiet bez pieniędzy. Bo widzisz, chawadża, nasi starzy tak mówią: gdy chłopiec wchodzi w związek małżeński i opuszcza dom ojców, nie przysparza swem odejściem smutku ani ojcu, ani też matce, kiedy zaś dziewczyna pójdzie z obcym mężem na nieznaną drogę życia, ileż łez przeleje matka, ileż chwil smutnej zadumy przeżyje stary ojciec — należy więc gwoli sprawiedliwości dać im sporą sumę pieniędzy, by w ten sposób ukoić ich smutek... Mówią nawet, że takie to przykazanie dał ludziom Allah przez usta swego proroka, — a Bożych nakazów nie zmienisz, chawadża, zwłaszcza gdy są tak sprawiedliwe, jak te oto.

— A kiedyż ty sobie kupisz żonę, Chassinie?

— Nigdy, nigdy Chassin nie będzie miał żony, chawadża, tak już samotnie, bez potomstwa zejdzie jego głowa do czarnego grobu. Nigdy nie zazna wielkich rozkoszy miłości, nigdy nie połączy się jego ciało z ciałem kobiety. A mógł Chassin być najszczęśliwszym z mężów. Jeśli zaś chcesz wiedzieć dlaczego to wszystko taki wzięło obrót, to posłuchaj chawadża smutnej historji Chassina, której ci on powierzy jak bratu i przyjacielowi jahudzkiemu:

„Pokochał Chassin Hajfę, najpiękniejszą z dziewcząt naszej wioski. Ojciec Hajfy był dumny z urody swej córki, chociaż nie zaliczał się do najmadrzejszych i najbogatszych we wsi. Bo jakżeż nie miał popaść w zarozumiałość, skoro o rękę jego córki ubiegali się synowie szejków. Hajfa kochała Chassina, a że umiała swą dobrocią wymóc wszystko na ojcu, otrzymała wreszcie jego pozwolenie na poślubienie Chassina. Pewnego wieczora przyniosła mu Hajfa tę radosną wiadomość, mówiąc: skoro zapłacisz ojcu mojemu sto „lir angliz", otrzyma on bogate dary szejków, a Hajfa zostanie twą żoną.

Uszczęśliwiony tą wiadomością, pożegnał Chassin swą kochankę i poszedł na daleką wędrówkę, by zarobić potrzebne „mussari". Pracował Chassin ciężko, żywił się oliwką i suchym plackiem, nieraz coś ukradł i ranił swe sumienie grzechem, a znosząc te cierpienia, żył rozkoszną myślą, że przyjdzie chwila, kiedy się wypełni jego sakiewka lirami — Chassin wróci do rodzinnej wioski i kupi od ojca ukochaną Hajfę. I nadszedł dzień, w którym Chassin wracał na osiołku do rodzinnych stron, wioząc ze sobą sto lir, ukrytych pod siodłem. Jedzie tak szczęśliwy, przyśpiewując sobie wesoło, gdy wtem zesłał nań Allah szajkę złodziei-Beduinów, którzy go ograbili, pieniądze mu zabrali, zostawiając na pół nagiego w pustem polu.

Wrócił Chassin do ojczystej wioski, wstydził się kochanej dziewczynie na oczy pokazać, przeżył bolesną chwilę, gdy ją syn szejka z pobliskiej wsi jako żonę na swym wielbłądzie do domu odwoził i odtąd Chassin niema nadziei: już w swe siły i swą wytrwałość nie wierzy, by mógł raz jeszcze tak długo pracować, zwłaszcza iż nie posiędzie tej, którą tak bardzo kochał i którą ciężkie chwile pracy osładzała. Zginą wraz z Chassinem wszystkie pokolenia, których mógł być ojcem" — zakończył ze smutkiem swą opowieść nieszczęśliwy młodzian arabski.

— Hajfa nie będzie już więc twą żoną Chassinie i dlatego jesteś zawsze taki smutny. Są i u nas — Jahudów smutki i cierpienia, Chassinie. Posłuchaj ty Chsasinie mojej smutnej historji, a dowiesz się, dlaczego madam Wanda nie będzie żoną Julka:

„Pokochał ci chawadża Julek dziewczynę o ładnych oczach i dziecinnie wesołym uśmiechu, której na imię było Wanda. Julek grał smętne pieśni na skrzypcach lub pobrzękiwał skoczne melodje na gitarze, a madam Wanda pięknie słuchała. Tak się pokochali. Lecz widzisz Chassin, kobiety długo nie mogą, a może nie chcą kochać pieśni. Przyszła chwila, kiedy się madam Wanda znudziły śpiewy i gitara, a wówczas zjawił się w naszym obozie młody, piękny chawadża, co niedawno przyjechał z za morza. Był on człowiekiem bogatym i silnym — inżynierem, takim, co buduje mosty i drogi, po których

No tak — „członkowie żydowskiego Stronnictwa Ludowego i ortodoksji" nie mogli dłużej się przypatrywać tej „gospodarce sjonistów" i dlatego „absentowali się na posiedzeniach".

Ale my przecież wiemy i wie to również ów „wybitny obywatel" anonimowy że w Zarządzie i Radzie zasiadali przez przeszło 2 lata członkowie niby to „Stronnictwa ludowego" i ortodoksji, że oni to brali całkiem poważny udział w tych „złych rządach", że nigdy nie uskarżali się na złą gospodarkę, że wszystkie budżety uchwalane były ich głosami przeciw głosom „Bundu", że z funduszów kahalnych korzystały przeważnie instytucje ortodoksyjne, że wkońcu sjoniści już nieraz chcieli odwołać swoich przedstawicieli z kahału, właśnie z powodu stałego nieuwzględniania postulatów sjonistycznych.

Niestety, nie p. Dr Ehrenfreund „szedł stale na pasku sjonistów", ale sjoniści szli stale na pasku ortodoksów, co nieraz na tem miejscu podkreślaliśmy.

Cóż — kiedy „wybitnemu obywatelowi żydowskimeu" z „Hasła" nie chodzi o prawdę, ani o gospodarkę kahalną, jemu chodzi o zamianowanie w kahale komisarza rządowego.

Nie pomogły intrygi i donosy do Władz nadzorczych, może pomogą kłamstwa i brednie, ubrane w formę „notatek" w „Haśle".

Życzymy szczęścia.

Z Walnego Zgromadzenia Związku Stow. Kupieckich Małop. Zach.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Krakowie Walne Zgromadzenie Związku Stowarzyszeń Kupieckich Małopolski Zachodniej, przy licznym udziale delegatów zarówno miejscowych, jako też z miast prowincjonalnych. Stowarzyszenie Kupców w Tarnowie reprezentował wiceprezes tegoż Stowarzyszenia p. Spielman, zaś prezes Stowarzyszenia Kupców w Tarnowie p. Heuman nie mógł być obecnym z powodu choroby.

Na zebraniu poruszył p. Spielman szereg postulatów kupiectwa tarnowskiego, w szczególności kwestje niedogodnych połączeń kolejowych, sprawę Wydziału handlowego przy tutejszym Sądzie okręgowym, sprawę kredytów dla drobnego kupiectwa, sprawę nikłej skuteczności odwołań od wygórowanych wymiarów podatkowych.

W skład Zarządu Związku wybrani zostali między innymi pp. Heuman i Spielman z Tarnowa, a przy ukonstytuowaniu się Zarządu wybrano p. Józefa Heumana wiceprezesem Związku Stowarzyszeń Kupieckich Małopolski Zachodniej.

Sprostowanie.

Artykuł p. t. „Nasi pionierzy", zamieszczony w naszem piśmie Nr. 1 z dnia 2 stycznia 1931, został mylnie podpisany przez K. Müllera z Krakowa. Właściwym autorem tego artykułu jest Dr S. Stendig, wiceprezes Ezry chalucowej w Krakowie.

Redakcja.

pędzą żelazne koleje. Porzuciła więc madam Wanda chawadżę Julka i została żoną chawadży inżyniera. Zraniła ona bardzo serce moje Chassinie i zda się, że już innej nigdy nie pokocham. Smutne to i bolesne, przyjacielu Chassinie".

Znikł ów uśmiech naiwności z ust Chassina — posmutniały jego czarne, małe oczy. Powstał ze skały, ujął obydwoje rąk Julka i rzekł:

— Chawadża, obaj jesteśmy smutni i nieszczęśliwi. Opuśćmy to miejsce, gdzie się zrodziło nasze nieszczęście. Nie siedzieć nam na tej złej ziemi. Pójdźmy na wędrówkę — każdy z osobna, może gdzieś po drodze znajdziemy nasze szczęście.

I poszli obaj z kijem tułaczym w drogę.

Gdzieś po tamtej stronie Jordanu napotkał Chassin na szajkę wędrujących Beduinów. Kiedy go tym razem napadli, postanowił się zemścić za swe poniesione straty, za stracone szczęście, — rozpoczął więc z nimi walkę z zatraceńczym gestem. Zakluli rozjudzeni Beduini samotnego fellacha, zostawiając ciało wśród gór na pożarcie krukom.

Chawadżę Julka spotkał podobny los wśród gór górno-galilejskich. Jeden z przejeżdżających Beduinów poprosił go o papierosa. Wyczuwając w jego prośbie zwykłą zaczepkę, podał mu Julek papierosa, wsadzonego do lufy rewolweru. Kiedy się nań rzucili, wystrzelił raz, później drugi, lecz on był jeden, a ich kilku. Otoczyli go zewsząd, pozbawili broni. Kula własnego braunigna ugrzęzła w jego piersi.

W wąwozie górskim broczyło krwią jego ciało, a gdy przyszła zima, porwały wody wartkiego „wadi", który tędy przepływał, kości Julka i uniosły gdzieś hen do Jordanu, gdzie spoczęły obok ziemskich szczątków Chassina.

Dzieliło ich kilkanaście wieków kultury, połączył na zawsze wiecznie ten sam w tragizmie — los, zawsze ta sama siła: miłość!

KONIEC.

Arjela i Jubal.

Henryk Adler (Neszer).

Palestyńskie opowiadania romantyczne.

Po „Tirsie" Zimmermanna, pierwszej powieści palestyńskiej w języku polskim, wyszła z druku jako następna książka czysto palestyńska, wydawnictwem „Nowy Wschód", Henr. Adlera: „Arjela i Jubal". Dostał się nam do rąk zbiór opowiadań, z których jedne stanowią całość dla siebie, inne zaś są interesującemi fragmentami mającej się okazać powieści tegoż autora: „Lew Arjeli". Zakończona jest ta fascynująca każdem opowiadaniem książka opowieścią „Zbójcy Palestyńscy", pisaną wedle słów autora dla dzieci z myślą o starszych.

Autor, który podczas swego kilkuletniego pobytu ukochał serdecznie ojczyznę Arjeli, córki Kineretu, Nieba i Słońca Galilejskiego, dał nam ten tom poezji prozą pisaną w wolnych od pracy pionierskiej chwilach lub w okresach rekonwalescencji pomalarycznej. Resztę napisał już po powrocie do Europy.

Dziwne walki toczą bohaterzy tych opowiadań. Przekultywowani synowie i córy wielkomiejskich centrów Europy, bronią się rękami i nogami, by ani w części nie przenieść do ziemi ojczystej kłamstwa zewnętrznych form, a już całkiem nie kołtunerji środowisk, z których dopiero wyszli. Z zaparciem swego własnego ja chcą się urządzić całkiem odmiennie pod względem socjalnym, ekonomicznym.

Zakon ascetów w ciągłej walce z malarją, owrzodzającą chorobą, skorpionem-akrabą, podstępnym Arabem i zbójem Beduinem znajduje czas przy ciężkiej pracy rąk na poezję, muzykę. Tworzą komuny, które czasem się rozluźniają, a tylko ogrom pracy i energji bezprzykładnych fanatyków idei na nowo je cementują w tem silniejszą całość. Takich widzimy w smutnem opowiadaniu „Chassim i Chawadża Julek", „Romansie z Kfar Tabor" i „Samobójstwo". Kilka opowiadań poświęca autor rycerskim synom żydowskich górali kaukaskich, którzy przeniesieni na podobny ich rodzinnym stosunkom grunt palestyński, mocniej imponują Arabom, niż „jahud moskabi", który dopiero zaprawia się do konia i broni. Bracia Nissanowie znaleźli w autorze doskonałego piewcę ich junackich wyczynów.

Pełne grozy i bólu są przeżycia tych mieszczuchów wschodniej Europy, którzy nie mogą zabić w sobie atawistycznie przejętej niechęci do walenia kołem w napadnietego Araba. Pali go wstyd, że towarzysze jego mogą to uważać za tchórzostwo. By zmazać tę hańbę, bierze udział w walce o Metulę, a gdy pierś jego przeszywa kula, szepta: Powiedzcie Arjemu z Gewury, że Icchak nie jest tchórzem, napiszcie do Rache.... — i wyzionął ducha.

Takie są te opowiadania Adlera, pisane przez brata o uwielbianem swem rodzeństwie, takimi są opowiadanie jego o „Janke'e Gazlen", „Warjaci" i „Chamsin".

Okrasą książki, którą się czyta jednym tchem, jest bajeczny język polski. Czekamy z naprężeniem ukazania się całkowitej powieści „Lew Arjeli", która według fragmentów zapowiada się na emocjonującą powieść i zasili literaturę polską dobrą książką, a czytającej publiczności otworzy oczy na myśli i czyny żydowskich pionierów w Palestynie.

Zaznaczamy przytem, że autor jest tarnowianinem, który też w naszem mieście stawiał pierwsze kroki na niwie literackiej i publicystycznej, redagując tu w latach 1917—18 czasopismo p. t. „Halapid".

Chilaris.

Z ruchu spółdzielczego.

Onegdaj odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie członków Spółdzielczego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu we własnym lokalu przy ulicy Wałowej 34.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego przewodniczący p. Samuel Hulles poświęcił serdeczne wspomnienie pośmiertne zmarłym członkom założycielom błp. Ignacemu Maschlerowi, Henrykowi Eisenowi i Gutmanowi Kleinowi. Pamięć zmarłych obecni uczcili przez powstanie.

Następnie prezes Zarządu p. Józef Maschler złożył sprawozdanie z czynności spółdzielni za okres 1930 r., z którego wynika, że czysty zysk spółdzielni w okresie sprawozdawczym wynosił 20.343 zł. 82 gr.

Uchwałą Walnego Zgromadzenia rozdzielono czysty zysk następująco: przelano na fundusz zasobowy 16.343 zł., na specjalny fundusz podatkowy 2500 zł. 82 gr., a na cele kulturalne i dobroczynne 1500 zł.

Jak wynika z powyższego sprawozdania, instytucja ta w ciągu krótkiego czasu swego istnienia osiągnęła świetne wyniki, a to przeważnie dzięki wytrawnemu i fachowemu kierownictwu prezesa Zarządu p. Józefa Maschlera.

Dział sportowy.

Pod znakiem five o'clock „Samsonu".

Zachęcony ostatniem nadzwyczajnem powodzeniem odbytego w ub. sobotę five o'clocku, urządza „Samson w nadchodzącą sobotę 28 b. m. po raz wtóry takowy w Barze Ziemiańskim. Jest to jeszcze ostatnia okazja ochoczego bawienia się za bezcen w dniu tym między godz. 5—8 wieczór.

Doroczna wielka zabawa sportowa,

urządzona staraniem sekcji gimnastycznej i kolarskiej, odbędzie się dnia 14 marca b. r. Zabawa ta ma już ustaloną tradycję, tak, że nie musimy się o niej dużo rozpisywać. Mimo wszystko należy jednak nadmienić, że w bieżącym roku kierownictwo poczyniło starania, by zabawa postawiła w cień wszystkie dotychczasowe, a wytężone i mozolne prace przygotowawcze od szeregu tygodni zdają się to w zupełności potwierdzać.

Turniej pingpongowy

lada dzień dobiega końca.

Już dziś zdołano wyeliminować mistrzów poszczególnych grup. Są nimi: I. grupa Schmidt, II. grupa Schiff, III. grupa Klein, IV. grupa Leibel.

Turniej szachowy

stoi pod znakiem niespodzianek, do których zaliczyć trzeba klęskę zdecydowanego faworyta Perlberga do E. Weissa i Albana do Spiegla.

Wszechświatowy Związek „Makkabi"

objął protektorat nad wyścigiem kolarskim Tarnów—Jasło—Tarnów, którego urządzeniem zajmie się „Samson".

W niedzielę dnia 1 marca 1931 odbędą się zawody ping-pongowe między „Tarnovia"—Samson" o mistrzostwo miasta Tarnowa. Interesujące te zawody odbędą się w lokalu „Samsonu" przy ulicy Żabnjejskiej 8. Początek punktualnie o godz. 3 popoł.

Z wydawnictw.

Miesięcznik Żydowski Nr. 3, pod redakcją Dra Ellenberga, zawiera: Nahum Sokołow: Odrodzenie hebraizmu. Wilhelm Berkelhammer: Pacyfizm a żydostwo. A. Jacob-Leowenson: Nowa muzyka żydowska. Michał Weinzieher: Zygmunt Menkes. N. Weinig: Z socjologji nowoczesnej literatury żydowskiej. Franciszek Oppenheimer: Położenie Żydów na świecie w XX. wieku. Ozjasz Thon: Nahum Sokołow. Rubryka „Uwagi i głosy" zawiera: W. Berkelhamer: Na widowni. Arja Tartakower: Wielka próba. Otto Schneid: Mojżesz Applebaum. Juljusz Feldhorn: O bajkę i legendę żydowską w polskim języku. Rubryka „Sprawozdanie z książek i czasopism" zawiera M. Ringel: Żydowska nienawiść do samego siebie. Z. E. Emil Ludwig. M. Kurzrok: Żyd i jego sąsiad. Karol Dresdner: Misja Izraela. H. Sternbach: Wojna widziana oczyma kobietey. E. Stein: Wpływ Biblji na literaturę polską. M. Bałaban: Kapłani miłości. M. Friedländer: Ze szkolnictwa żydowskiego w Polsce. Nahum Sokołow: Odrodzenie hebraizmu (uzupełnienie). Od Redakcji.

Cena egzemplarza pojedynczego 3 zł.

Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 90, administracji zaś: Warszawa, Rymarska 8.



Uprasza się zbierających na „Akcję purimową“ o załatwienie posłanych list ściśle wedle wskazanych ulic, domów i osób. Akcja ta ma do wtorku włącznie być ukończoną, by nie kolidowała ze zbiórką późniejszą młodzieży. Listy niezałatwione, będą jako niesumiennie ze szkodą dla K. K. L. wytknięte w wykazach „Tygodnika Żydowskiego“.

Wykaz puszek ściennych.

Römer Róża 32.—, Spiro Wilhelm 8.92, Szpital Żydowski 7.45, Pomeranz 6.30, Glaser Gena 5.20, Rosenbluth E. 4.65, Dr Schenkel 4.50, Rottenberg Salo 4.20, Samson Ż. T. G. S. 3.51, Weiser Aron 3.50, Wildstein Bernard 3.41, Teitelbaum Henryk 3.24, Koscher Abraham 3.08.

Po 3 zł.: Kahane Wolf, Owide Jakób, Hauser Abraham 2.91, Kornmehl 2.85, Rosenbluth Ch. 2.80, Argand Naft. 2.40, Lubasch Dawid 2.37.

Po 2 zł.: Neiger Joachim, Klafter Joanna, Durst Freiman Natan 1.89, Korn S. Ch. 1.80, Neugeboren Brandla 1.77, Körner 1.76.

Po 1.70 zł.: Goldfarb Eljasz, Grünspan Freida, Kurz Mendel, Verständig 1.56, Koscher Ester 1.54, Wiener Wigdor 1.53.

Po 1.50 zł.: Teller Józef, Keller Simche, Leiner Szymon, Fries Moses, Langer 1.36, Spanauf S. 1.33, Krischer Baruch 1.21, Bienenstock Helena 1.20, Izraelowicz 1.15, Grünspan Naft. 1.13, Laub 1.12, Eder Hirsch 1.12.

Po 1.11 zł.: Kleinhändler Natan, Kirsch (kawiarnia), Laszkowitz Róża, Götzler Wolf, Melinger Natan 1.06, Osterweil 1.03.

Po 1 zł.: Siedlisker Aron, Weiss Jakób, Lauber (fryzjer), Wymisner, Feuer Cyla, Goldberger, Haber Józef, Róża Roskesch, Weisberg Menasche, Beller J., Grünhut Samuel, Blumenkranz M., Wallachowa, Gärtner Kalman, Dintenfass Samuel, Fluhr Eljasz, Reinhold Aron, Goldfarb Mendel, Gawrułowicz Benjamin 0.90, Handgriff Regina 0.81, Neugasser 0.79, Stölzer Hanka 0.74, Wild Lea 0.72, Dr Neuman 0.72, Neuman H. 0.72, Holzer Helena 0.71, Weiss Leon 0.67, Riemer Naft. 0.60, Laszkowitz Sala 0.57, Biegeleisen 0.55, Landau M. 0.52, Siegler Amalja 0.51, Feld Herman 0.51.

Po 50 gr.: Selinger Lasar, Feiwel Jakób, Berkelhamer, Betrübnis Dawid, Hellin Izak, Zwiebel J., Gärtner Salamon, Schiffowa, Klein Peisech, Ciechanowski Aron, Borgennicht, Zucker M. Ch., Sandhaus, Schenkel Izrael 0.32, Bajer Józef 0.28, Lemberger Izak 0.24, Linzer 0.19.

Puste: Katz Hersch, Turnheim Estera, Wertheimer R., Drezner Józef, Silber Dawid, Steigler (dent.), Hütter Salamon, Klausner M., Turteltaub, Kapelner Izak, Keller Chaim, Körner Jojne, Kirsch Herman, Zughaft Abe, Balsam, Feld Benjmin, Wertheimer, Lemberger, Lieberman Leon, Sambor Majer, Freifeld S.

Gimnazjum hebrajskie Złota Księga: I. kl. 10.10, II. kl. 7.50, III. kl. 6.87.

Skarbonki kieszonkowe: Stromówna Dora 2.64, N. N. 21.50.

Podziękowanie.

Wszystkim WPaniom i WPanom, w szczególności WP. Zygmuntowi Fenichlowi i Spillerowi, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do materjalnego sukcesu rautu, odbytego 14 b. m., lub byli pomocni w urządzaniu tegoż; wszystkim P. T. Firmom lokalnym, które ofiarowały fanty na tombolę, WP. Weissowej za wypożyczenie obrusów, WP. Adolfowi Kirschowi, WP. Drowi Holzerowi za wypożyczenie stolików i WP. Br. Leiblom za wypożyczenie szkła składają na tej drodze w imieniu Komitetu zabawowego serdeczne podziękowanie.

Za Komitet zabawowy na rzecz Zakładu Sierót Żydowskich w Tarnowie:

Inż. Maks. Eichhorn. Drowa Ehrenfreundowa.

Tow. Izakowi Schönwetterowi z powodu zgonu Jego błp. Matki, wyraża szczere współczucie

Wydział org. „Mizrachi“ w Tarnowie.

Uroczystość obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego

Z inicjatywy komisarza rządowego p. Marszałkowicza odbyło się we czwartek 26 lutego b. r. w sali ratuszowej posiedzenie, na którem ukonstytuował się komitet obywatelski dla urządzenia uroczystego obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego.

Program uroczystości podamy w następnym numerze.

Wykaz funduszu łańcuchowego „Ezry Chalucowej”

1) **P. Giza Anisfeld** składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty p. Siankę Silberman, p. R. Reinholdową i p. Drową Weissową.

2) **Dr I. Borgenicht** składa 5 zł.

3) **Dr. J. Feigowie** składają 5 zł.

4) **P. R. Grünhutowa** składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty p. Bertę Fluhrową pl. Rybny i p. Adelę Koks pl. Sienkiewicza 14.

5) **P. Józef Müller** składa 5 zł.

6) **P. Schönwetter Izak** składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty p. Benziona Schneidera, ul. Goldhamera.

7) **P. Irena Liebeskind** składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty p. Dra Drillicha, p. Dra Rubina Krakowska 15 i p. Schnurmachera.

Komitet „Ezry Chalucowej“ w Tarnowie wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty na rzecz „Funduszu łańcuchowego“:

1) P. Dra Marcina Błocha ul. Wałowa, 2) p. Chaima Ehrlicha, 3) p. Józefa Heumana, 4) p. Dra Emila Fenichla, Krakowska, 5) p. Dra Jekla, Goldhamera, 6) p. Simchego Kellera, Wałowa, 7) p. Dra Lantnera, 8) p. Dra Leibla, Asnyka, 9) p. Majera Löwa, Krakowska 18, 10) p. Joachima Neigera, 11) p. Dra Reina, 12) p. Leopolda Schinagla, 13) p. Wilhelma Spiro, Wałowa, 14) p. J. Steiglera, Krakowska 40 i 15) p. Dyr. Taubenschlaga.

Z powodów technicznych (braku miejsca) nie był „Fundusz łańcuchowy“ ogłoszony ubiegłego tygodnia.

Kronika.

Resort młodzieży. W piątek 27 b. m. odbędzie się w sali Stow. Kupców (hotel City) punktualnie o godz. 7.30 wieczór referat tow. Zwi Zeichnera na temat: „Nasze stanowisko społeczne“. Po referacie dyskusja. Wstęp dla młodzieży ogólno-sjońskiej.

Organizacja kobiet narodowo-żydowskich „Wizo“ zawiadamia, że roboty ręczne o następujących numerach są do odebrania u p. Drowej Feigowej (ul. Krakowska 20): 402, 298, 134, 405, 211, 247, 494, 321, 244, 292, 119, 394, 387, 438.

„Wizo“. W sobotę 28 b. m. odbędzie się o godzinie 5 w cukierni p. Krumholza ul. Wałowa „Herbatka towarzyska“, połączona z pogadanką na temat referatu tow. Zimmermanowej z Krakowa: „O kobiecie współczesnej“.

„Wizo“. Koncert Dra Billiga i Dra Liebeskinda został odroczony ze względów technicznych na dzień 14 marca b. r.

Liga Pomocy Pracującym w Palestynie urządza w sobotę 28 lutego o godzinie 8 wieczór w lokalu przy ul. Goldhamera 5 z okazji przypadającej na ten dzień rocznicy tragicznych wypadków w Tel-Chai **Wieczór Uroczysty.** Przemawiać będzie tow. Sara Bienenstock.

Wieczór Tel-Chaj. W sobotę 28-go b. m., jako w 11-tą rocznicę śmierci Józefa Trumpeldora i tow. odbędzie się w lokalu organ. „Brith Trumpeldor“ „Uroczysty wieczór Tel-Chai“. Wstęp wolny tylko dla członków organizacyj rewizjonistycznych i sympatyków.

Aresztowanie komunistów. W związku z przygotowaniami do demonstracyj komunistycznych w dniu „Międzynarodowego Marszu Głodnych“, proklamowanego na dzień 25 b. m., organa policyjne w Tarnowie aresztowały Jakóba Froschanga, Jaruchima Zimmetbauma, Jakóba Freimana, Stanisława Guzę i Jana Pałkę. Dwóch ostatnich przychwycono przy rozrzucaniu odezw komunistycznych. Wszyscy aresztowani zostali oddani do Sądu pod zarzutem działalności antypaństwowej.

Pożary. Dnia 18 b. m. wybuchł pożar w realności Jana Skrucha w Janowicach, pow. Tarnów, skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem i spalił się dom, wyrządzając szkodę na 1000 zł.

Dnia 20 b. m. około południa wybuchł pożar w stodole Stanisława Bobki w Rzedzinie koło Tarnowa, która to stodoła wraz ze zbożem i narzędziami rolniczemi doszczętnie się spaliła, wyrządzając szkodę na sumę około 4000 zł. Ogień spowodowała 3-letnia córka pokrzywdzonego Marja.

Dnia 21 b. m. rano wybuchł pożar w hali maszynowej gazowni miejskiej w Tarnowie, który częściowo zniszczył halę, motory, transmisję i dach nad halą, wyrządzając szkodę na sumę około 20.000 zł. Ogień powstał z powodu krótkiego spięcia przewodów elektrycznych. Zawezwana straż pożarna ogień wkrótce zlokalizowała.

Dnia 25 b. m. skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem powstał pożar w realności Leona Jabłońskiego przy ul. Łaziennej w Tarnowie i spaliły się komórki, wyrządzając szkodę na sumę około 200 zł.

Kradzieże. Dnia 24 b. m. policja zatrzymała Józefa Dykusa ze Żdżarca, pow. Mielec, za wyrywanie torebek z rąk kobiet na ulicach miasta Tarnowa. Dykusa oddała policja władzom sądowym.

Dnia 25 b. m. policja tarnowska zatrzymała Helenę Sapiega z Suwałek pod zarzutem kradzieży garderoby na szkodę swej chlebodawczyni Gustawy Ender z Tarnowa, wyrządzając szkodę na sumę około 500 zł. Sprawczynię oddano władzom sądowym.

W nocy z 23—24 b. m. dostali się sprawcy do kantoru wymiany braci Aberdamów w Tarnowie, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą i skradli z tejże gotówkę około 1000 zł. Sprawcy nieznani, policja robi poszukiwania.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Chaim Friedman. **Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.**